

HANA WASĄG ur. 1918; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Losy wojenne
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin w okresie II wojny światowej, Rosja, Sybir, powroty, powrót do Polski, pogrom kielecki, II wojna światowa

Losy wojenne

[Uciekliśmy za Bug i stamtąd zabrali nas na Sybir. Tam byliśmy półtora roku.] Wszędzie gdzie nie byliśmy, żadnych złych ludzi nie widzieliśmy i nie spotkaliśmy. Polacy nie lubią tych Ruskich, a Ruskie są dobre ludzie, takie dobre ludzie, że sobie nie można wyobrazić. Oni się dzielą. Kawałek chleba jak będzie, to oni dają połowę. Głód był, ale oni się dzielili tym kawałkiem chleba. W Rosji ja pracowałam - byłam „grusikiem.” W cztery osoby w 15 minut ładowaliśmy gruzem maszynę. Biliśmy kirką, nabijali i nagruzowywali, wygruzowywaliśmy i znowu. Tak całe osiem godzin była ta praca. Albo z łopatą, albo z kirką, oj co się tam nie robiło. Wszystko się robiło, żeby ten kawałek chleba był i ten chleb też był bardzo ciężki – ciężko było go dostać, zarobić na niego. Oni dawali tylko na kartki, były kartki na chleb. Byłaś zdolnym pracownikiem – dostałaś kartki.

Z Sybiru wywieźli nas do Kirgizji. Wolni byliśmy. Ale gdzie można było jechać? Mój mąż był w wojsku. Z Kirgizji gdzie nas wywieźli, jego wzięli w wojska [w 1942 r.]. Kiedy on powiedział, że on jest Polakiem, to jego posłali do wojska polskiego. I tam był w tym wojsku, a ja zostałam sama i przeżyłam cztery lata bez niego. Byłam w Kirgizji do końca wojny. Myśmy spotkali się w 1946 roku. Nie mieliśmy kontaktu listownego. Mąż był w wojsku, pisał do mnie, ale potem posłali go gdzie indziej. Także kontaktu nie było już więcej. Ja jeszcze dostałam od takiego wojskowego, nie wiem jak on się nazywał, dostałam od niego list, że mam być dumna z siebie, że mam takiego dobrego męża wojownika. Mąż był w wojsku i on już nie wrócił do mnie z powrotem. On wrócił do Polski i ja się dowiedziałam, że on jest w Lublinie. On [z Niemiec] wrócił do Lublina. A ja usłyszałam, że on jest w Lublinie, to ja chciałam tam jechać i pojechałam. To jak wyjechałam czwartego z Legnicy, jeszcze do Krakowa zajechaliśmy, a stamtąd do Kielc. Wracaliśmy do Lublina, ale nie dojechałam. Pogrom wybuchł. Szóstego czerwca [1946 r.] wyrzucili mnie z pociągu.

To była taka wojna, że żadne pokolenie nie przeszło takiej wojny, jak myśmy przeszli. Wystarczy! To była okropna wojna. Pierwsza wojna światowa tak nie była taka. To moja mama opowiadała, że nie była taka straszna. Tylko na polu się bili. A ta [druga] wojna - to zbombardowali wszystko. Ludzie bez dachu, a potem ich zabrali... Ten popiół Hitlera, żeby był przeklęty na wieki.

Data i miejsce nagrania	2001-03-06, Tel-Aviv/Izrael
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"